

## Pożegnanie Marysi Krygowskiej-Doniec

Szanowni Państwo,

Mam zaszczyt powiedzieć kilka słów wspomnień o Śp. Marysi Krygowskiej-Doniec w imieniu swoim oraz kolegów i przyjaciół z Instytutu Fizyki Jądrowej Polskiej Akademii Nauk.

Marysia całe swoje zawodowe życie związała z Instytutem, gdzie przepracowała 37 lat.

Z Instytutem związała się w roku 1973 jako absolwent fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia te, będąc osobą niesłyszącą, ukończyła w trybie dziennym z oceną bardzo dobrą w specjalności fizyka ciała stałego. Swoje marzenia naukowe realizowała przez blisko 20 lat, pracując jako asystent w Zakładzie Badań Strukturalnych, najpierw w Laboratorium Badań Magnetyków potem w Samodzielnej Pracowni Fizyki Monokryształów. Prowadziła prace nad doktoratem, uczestniczyła w pomiarach w ośrodku zagranicznym (Instytut Nauk Jądrowych w Vinča k. Belgradu). Była współautorką kilku prac w renomowanych czasopismach. Znała trzy języki obce (biegłe rosyjski, w stopniu podstawowym angielski i niemiecki). Utrudnienia, na jakie napotykała w prowadzeniu pracy badawczej, związane z niepełnosprawnością słuchową, wymagały od niej większego hartu psychicznego i znacznego zaangażowania w pracy. Z czasem, gdy zmieniły się jej warunki domowe, wyspecjalizowała się w programowaniu i opracowaniu wyników pomiarowych dla zespołu, z którym pracowała.

W 1993 roku zmieniła charakter pracy i rozpoczęła ją w Dziale Informacji Naukowej, a trzy lata później w Dziale Obsługi Naukowej, w którym nasze drogi się zeszły. W tym okresie Marysia zajmowała się dokumentowaniem osiągnięć Instytutu: m.in. współredagowaniem rocznika „Annual Report”, administrowaniem strony internetowej, grafiką komputerową, prowadzeniem bazy danych publikacji.

Miałam przyjemność pracować z Marysią w jednym zespole przez 14 lat. Po przejściu na emeryturę w 2010 r., póki zdrowie jej pozwalało podejmowała się jeszcze prac redakcyjnych na prośbę Instytutu, ciągle utrzymywała nawiązane w Instytucie przyjaźnie.

Marysia była świetnym pracownikiem i serdeczną koleżanką i przyjaciółką. Była szanowana za inteligencję, takt, niezwykłą sumienność i wielką życzliwość, jaką okazywała ludziom. Przez całe życie chętnie uczyła się nowych rzeczy, była pomyslowa, staranna i bardzo rzetelna. Mimo nękających ją dolegliwości była zwykle uśmiechnięta, dowcipna, chętnie pomagała innym. Była po prostu bardzo dobrym, prawym człowiekiem.

Mam ciągle przed oczami jej uśmiech, pamiętam rozmowy, które prowadziłyśmy o kochanej rodzinie, o jej pracy w Stowarzyszeniu Rodu Krygowskich, o jej pracy w Związku Głuchych. Pamiętam kwiaty, które uprawiała, czuję smak ciast, którymi nas częstowała.

To szczęście spotkać na swej drodze ludzi takich jak Marysia.

Dobry Boże daj jej wieczne odpoczywanie i światłość wiekiustą.

*Barbara Brzęzińska*